Hańba! - Hańba! (2016)

01. Żandarm 3:21 02. Figa z makiem 4:04 03. Cukier krzepi 3:29 04. Narutowicz 3:28 05. Żydokomuna 2:58 06. Narodowcy (CD only) 4:58 07. Korporancik 3:58 08. Budżet 3:22 09. Prosto w serce (CD only) 3:32 10. Gmachy 2:29 11. Bij bolszewika 2:20 12. Filozofom 5:26 13. Depesza (CD only) 2:22 14. Niemcy się zbroją 4:07 Andrzej Zamenhoff - banjo, śpiew Wiesław Król - akordeon Ignacy Woland - tuba, śpiew Adam Sobolewski - bęben, grzebień, śpiew

Krakowska formacja Hańba!, zakochana w muzyce i przewrotnej poezji dwudziestolecia międzywojennego, dokonuje zaskakującego synkretyzmu – ówczesnej muzyki wybrzmiewającej na podwórkach tudzież ulicach i punkowych ideałów, osadzonych w tamtych realiach, będących niestety aktualnymi także we współczesnej Polsce.

Zamiast gitar i perkusji słyszymy banjo, bęben, akordeon, tubę i rzecz jasna grzebień. Niejeden pewnie uzna to za kiepski i raczej mało zabawny żart. Szczerze mówiąc, gdy tylko nastawiłem płytę i z głośników popłynęły pierwsze dźwięki, sam nie wiedziałem, co o tym wszystkim sądzić. Tego typu folkowe wycieczki w lata międzywojnia nigdy nie absorbowały mojej uwagi, a wydawnicze zapowiedzi o punk rocku w dwudziestoleciu międzywojennym i o pierwszej zbuntowanej kapeli podwórkowej co najwyżej powinienem włożyć między bajki. Ale tego nie zrobiłem. I absolutnie nie żałuję.

Należy odrzucić wszelkie upodobania czy uprzedzenia i najzwyczajniej zacząć chłonąć muzykę Hańby!, zostawiając przy sobie jedynie odrobinę muzycznej wrażliwości, bo ta będzie niezbędna, aby docenić kunszt muzyków, a że moja skromna osoba woli na co dzień raczyć się wszelkim gitarowo–perkusyjnym hałasem, lubiąc od czasu do czasu nastawić sobie jakiś pop, istniała poważna obawa, że zderzę się z mentalną ścianą, słuchając debiutu krakowskich artystów. I nie ukrywam tego, że wystąpiło u mnie całkiem solidne przekonanie, że ta muzyka

nie ma najmniejszych szans, aby trafić w moją muzyczną wrażliwość, lecz znowu – byłem w błędzie.

Na szczęście Hańba! to swoisty muzyczno–liryczny koncept, który jeśli nie zachwyci w pierwszym wymienionym elemencie, to koniecznie musi zadowolić najwybredniejszego odbiorcę w drugiej z części składowych twórczości krakowian. Zresztą, musiałby mi słoń na uszy nadepnąć, abym nie docenił muzycznej biegłości członków kwartetu. Jest wesoło, ludowo, przaśnie, skocznie (Żandarm, Cukier Krzepi, Narutowicz, Korpancik, Bij Bolszewika). Potrafi być zaskakująco wojskowo, gdy rytm nadaje werbel, jak w Narodowcach; zresztą taki zabieg doskonale pasuje w tej kompozycji. Zespół nie unika uderzenia w rozpaczliwe tony, co słyszymy w Niemcy się Zbroją, gdzie kakofonia dźwięków nieźle oddaje grozę towarzyszącą Polakom w przeddzień wybuchu II Wojny Światowej. Zresztą Hańba! doskonale operuje dynamiką, gdy obok szybkich rytmów uświadczymy inteligentne zwolnienia, w których towarzyszy słuchaczowi samotny głos wokalisty, a jedynie akompaniamentuje mu banjo lub akordeon. Świetnie sprawdzają się krzyczane, chóralne zaśpiewy (Figa z Makiem, doskonały Narutowicz z fantastycznym refrenem: Eligiuszu Niewiadomski jesteś zdrajcą całej Polski!). Powiem szczerze, że przy pierwszych przesłuchaniach Hańba! wydawała mi się muzycznie… trochę nudnawa, przez moment miałem takie wrażenie, że większość kawałków jest zrobiona na to samo, jedno kopyto, i znowu się myliłem, bo po prostu potrzeba odpowiedniej ilości czasu, aby odkryć smaczki i aranżacyjny smak, który niewątpliwie serwują nam na płycie muzycy Hańby!

No i są jeszcze teksty, świetnie zaśpiewane i zinterpretowane przez wokalistę Hańby! Andrzeja Zamenhofa; liryki pozornie opisują codzienność i rzeczywistość dwudziestolecia międzywojennego, zresztą one zostały w większości napisane właśnie w tamtych czasach, jak Żydokomuna Jana Brzechwy, a wśród pozostałych autorów należy wspomnieć o Tadeuszu Hollendrze, Lucjanie Szenwaldzie czy Edwardzie Szymańskim. Już otwierający Żandarm, oryginalnie autorstwa samego Juliana Tuwima, wydaje się swoistym przeniesieniem dezerterowskiego Spytaj milicjanta na grunt międzywojnia. Ale są i teksty znacznie bardziej pasujące do czasów nam współczesnych. Idealnym przykładem jest Korporancik, doskonale opisujący typowy dla czasów teraźniejszych pęd do zrobienia zawrotnej kariery, nie bacząc na koszty osobiste. Budżet uderza w świat finansjery, Narodowcy to całkiem trzeźwe spojrzenie również i na teraźniejszy nam nurt narodowy, a Prosto w Serce to wypisz wymaluj opowieść o naszej wierchuszce władzy. Skrytykowana rzecz jasna zostaje również sanacja (Cukier krzepi).

Czyli w skrócie: cały czas chodzi o punkowe ideały, a to, że w hańbowym punku użyto trochę innych instrumentów i zdecydowanie innego kontekstu? Nie szkodzi, wręcz przeciwnie. Te teksty, często przecież wybitnych poetów, wydają się być wręcz stworzone do takiej muzyki i do tej właśnie aranżacji. A że oprócz demaskowania bezsensownie ubóstwianego w dzisiejszych czasach dwudziestolecia międzywojennego przy okazji zdemaskujemy naszą współczesność, która wydaje się być coraz mroczniejsza i przygnębiająca? Tym lepiej, bo być może jest to

najwyższy czas, aby wykrzyczeć tym wszystkim, którzy są na szczytach władzy, głośno i dobitnie – hańba! ---Jakub Pożarowszczyk, gloskultury.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett

back